

# ARYSTOFANES

GROMIWOJA

# Arystofanes

## Gromiwoja

*[http://www.litres.ru/pages/biblio\\_book/?art=23524794](http://www.litres.ru/pages/biblio_book/?art=23524794)*

*Gromiwoja:*

### **Аннотация**

Gromiwoja – komedia Arystofanesa znana także jako Bojomira lub pod oryginalnym tytułem Lysistrata. Tytułowa bohaterka postanawia zakończyć wojnę peloponeską między Spartą a Atenami, namawiając kobiety do swoistego strajku, polegającego na odmowie współżycia seksualnego. Jednocześnie kobiety przejmują kontrolę nad Akroplem, gdzie znajdował się ateński skarbiec. Czy mimo trudności z kontrolowaniem zachowania swoich zwolenniczek, Lysistrata osiąga swój cel? Sztuka jest podatna na odczytanie z perspektywy krytyki feministycznej.

# Содержание

Przedmowa	4
I	4
II	8
III	13
IV	20
Gromiwoja	27
PROLOG	29
SCENA PIERWSZA	30
SCENA DRUGA	32
SCENA TRZECIA	41
SCENA CZWARTA	43
Конец ознакомительного фрагмента.	48

# Gromiwoja

## Przedmowa

### I

*Τὰδ' οὐχὶ Πελοπόννησος, ἀλλ' Ἰωνία*<sup>1</sup>

„Nie ma zapewne w dziejach starożytnego świata epoki drugiej, oświeconej taką pełnią historycznego światła, jak schyłek piątego stulecia przed Chrystusem w dziejach Grecji, epoka bratobójczych zapasów między Atenami a Spartą.

Z jednej strony mamy tu posąg ze spiżu ulany, w który wielki historyk Tucydides<sup>2</sup> włożył wszystkie swoje miłości i wszystkie boleści, a przede wszystkim nadzwyczajną

---

<sup>1</sup> *Τὰδ' οὐχὶ Πελοπόννησος, ἀλλ' Ἰωνία* – gr.: „To nie Peloponez, ale Jonia”, jeden z dwóch napisów wyrytych na słupie postawionym na Przesmyku Korynckim w celu wyznaczenia granicy spornych terenów. Drugi napis, po przeciwnej stronie słupa, miał przeciwną treść. Na południe od znaku, na półwyspie Peloponez, panowała dorycka Sparta, na północ od niego znajdowała się strefa wpływów Aten, w których mówiono dialektem jońskim. [przypis edytorski]

<sup>2</sup> *Tucydides* – historyk ateński z V w. p.n.e, autor *Wojny Peloponeskiej*. [przypis edytorski]

miłość dla prawdy; z drugiej strony okalają ten posąg piękne, zwinne, uśmiechnięte postacie Arystofanesowskiej muzy, wplatające w poważne i zimne na pozór linie Tucydidesowskiej historii komentarz pełen powszedniości, życia i śmiechu. *Uwijają się po wielkim torsie dzieła wiekopomnego, jak owe dzieci, igrające na słynnej postaci Nilu w watykańskim muzeum: a jeżeli prawda przez usta dzieci najczęściej się objawia, to tym dzieciom swywołnym Arystofanesa w zupełności zasługę tę przyznamy i wdzięczni za nią będziemy*”.

To trafne porównanie, jakim Kazimierz Morawski scharakteryzował wielką poezję Arystofanesa, podnosi nie tylko piękno, lecz podkreśla wymownie niezmierną jej wartość historyczną.

Tragiczna kultura Hellady piątego wieku wyłoniła nad sobą słońce, któremu światło dał Tukidydes, a ciepło Arystofanes: dopiero te dwa czynniki, razem działające, tworzą *vim vitalem*<sup>3</sup>, siłę życiodajną, która zdolna jest wydać roślinę zdrową i piękną, a imię jej jest prawda dziejowa, czyli historia w pojęciu najbardziej nowożytnym.

Jak z olbrzymiego reflektoru, rzuca z historii swej Tukidydes snopy światła na ówczesnych wielkich ludzi i wielkie wypadki dziejowe, ale dopiero Muza Arystofanesa oblewa tych ludzi rumieńcem krwi i barwy, ukazując nam ówczesnego Ateńczyka jakby w kinematografie.

---

<sup>3</sup> *vim vitalem* (łac.) – siłę życiową. [przypis edytorski]

Wprowadza nas do domu i do świątyni, na agorę<sup>4</sup> i na Pnyks<sup>5</sup>, ukazuje zajęcia, troski, radości i obyczaj grecki: widzimy najdokładniej wszystkie warstwy i stany: rycerza, arystokratę, kapłana, kupca, uczonego, poetę, żołnierza, majtka, rzemieślnika, chłopca, niewolnika i dzikiego barbarzyńcę, wchodzimy w zażyłość familijną, poznając kobietę ateńską, jej zajęcia, obowiązki wady i rozmaite grzeszki: jej aspiracje sufrażystki i dążenia *emancypacyjne*; idziemy wraz z ateńskimi chłopcami do szkoły śpiewu, muzyki i gimnastyki, poznajemy ich wychowanie, zabawy, przymioty i zdrożności. Bierzemy żywy udział w obrzędach religijnych, w klubach, w literackich prądach i starciach, w zagadnieniach i kwestiach naukowych, społecznych i politycznych. Poznajemy gwarne życie ulicy, rynku, targu; przesuwają się przed nami dygnitarze, sędziowie, piniacze, skąpcy, viveury<sup>6</sup>, gogi, pieczeniarze<sup>7</sup>, hetery<sup>8</sup>, sportsmeni, wróże, lichwiarze, celnicy, woźni, przekupki, policjanci, niemowlęta, nawet psy ateńskie<sup>9</sup>, wreszcie typy niemal wszystkich szczepów helleńskich wraz z ich odrębną gwarą; słowem historia helleńska wtedy dopiero przed oczyma

---

<sup>4</sup> *agora* – rynek; centralny plac w miastach greckich, na którym koncentrowało się życie polityczne (dysputy, obchody świąt) oraz handel. [przypis edytorski]

<sup>5</sup> *Pnyks* – miejsce zgromadzeń ludowych w staroż. Atenach. [przypis edytorski]

<sup>6</sup> *viveur* (fr.) – człowiek cieszący się życiem. [przypis edytorski]

<sup>7</sup> *pieczeniarsz* – człowiek wygodnie żyjący na cudzy koszt. [przypis edytorski]

<sup>8</sup> *hetera* – kurtyzana w staroż. Grecji. [przypis edytorski]

<sup>9</sup> *nawet psy ateńskie* – *Osy*, w. 892–994: pies Kidatenej i Labes ze szczeniętami przed sądem. [przypis tłumacza]

naszymi wstaje i żyje, kiedy zacznie w niej krążyć ciepła,  
czerwona, serdeczna krew poezji Arystofanesa.

## II

Więść o klęsce sycylijskiej uderzyła w Ateny jak piorun: nie było domu, nie było rodziny, nie było człowieka, który by nie opłakiwał najdroższych. Jęk, płacz i bezbrzeżna rozpacz przysiadły „wieńcem fijołków zdobne, przesławne Ateny”; tak w ciągu dwu pokoleń odwróciła się szala losu i powtórzyła się na opak scena z *Persów* Ajschylosa:

Gdzie spojrzeć, wszędzie drobne ręce  
Zasłony z głowy drą;  
Loda goreją w ciągłej męce  
I wzrok zachodzi łą!  
Persa żona nieszczęśliwa  
Serce tęskny żal przeszywa  
Za tym, z którym żyła krótko,  
Za sypialnią ich milutką,  
Pełną młodych uciech woni,  
Za którymi dziś jej cicha  
Boleść wzdycha  
I łzy roni!

Tylko tym razem nieszczęście nie spadło na perskie niewiasty, lecz na matki ateńskie, żony i dzieci tego miasta, które utraciły ojców, mężów, synów.

Ach, okręty ich zabrały,

Na okrętach zastęp cały:  
Idą na śmierć...  
Idą męże, ziemi naszej kwiat,  
Idą w Hadesowy świat!

Tak zawodzi w Atenach już nie chór starców perskich i nie Kserkses na teatrze, ale cały naród ateński na jawie rzeczywistej i ponurej, jak śmierć!

Ares<sup>10</sup>, Ares, Jonów bóg,  
Statki nasze na proch stłukł!  
Od wykosił lud nasz dzielny  
Na równinie tej śmiertelnej!<sup>11</sup>

---

Zaczął się dla Aten istny sąd ostateczny. Miasto, ogołocone z obrońców, opuszczają i zdradzają sprzymierzeńcy na wyścigi; śmiertelny wróg, Sparta, stoi przed bramami; jeszcze na wiosnę tego fatalnego roku (413) zajął król Agis, jak wspomniano, Dekeleję, idąc za radą mściwego Alkibiadesa<sup>12</sup>, a był to punkt strategicznie ważny, trzy mile od Aten leżący – i zamienił

---

<sup>10</sup> *Ares* (mit. gr.) – bóg wojny i bitewnego szału; jego rzymskim odpowiednikiem jest Mars. [przypis edytorski]

<sup>11</sup> *Ares, Ares, Jonów bóg (...)* *Na równinie tej śmiertelnej!* – Persowie Ajschylosa, tłum. K. Kaszewski. [przypis tłumacza]

<sup>12</sup> *Alkibiades* a. *Alcybiades* (450–404 p.n.e.) – ateński polityk i wódz, w młodości uczeń Sokratesa, znany był ze skłonności do rozpustnego, wystawnego życia; zdradził Ateny na rzecz Sparty. [przypis edytorski]

to miasteczko na silną fortecę, osadziwszy się w nim na stałe; stamtąd rozpuszczał zagony po całej Attyce. Przerażone chłopstwo zbiegło do miasta, nie próbując nawet zasiać roli, inwentarz zmarniał, niewolnicy zbiegali całymi hordami do Sparty. Tukidydes szacuje liczbę zbiegłych na 20.000, w tym większość zdolnych rzemieślników, stąd upadek rzemiosł, przemysłu i handlu, tych źródeł dobrobytu attyckiego. Skarb państwa poniósł nieobliczalne straty, gdyż stanęły kopalnie srebra w Laurion dla<sup>13</sup> braku robotnika; sprzymierzeńcy nie płacili daniny tak, że z olbrzymich zapasów złota pozostało w kasie związkowej na Akropoli zaledwie 1000 talentów (5 milionów koron) żelaznego, nienaruszalnego, funduszu.

Kłeska sycylijska pociągnęła nadto inne i to dotkliwe straty: najbogatsza wyspa związku, Chios, zbuntowała się i przyjęła za radą Alkibiadesa flotę spartańską, tak samo potężny Milet i Efez, stolice Jonii i Eolii azjatyckiej, wreszcie wyspy Lesbos i zasobny Rodos – przyjęły persko-spartańskie załogi. Ironia dziejowa: Tyssafernes, satrapa perski, i król Agis, potomek Heraklidy Leonidasa, biją razem Ateńczyków i to za radą Ateńczyka Alkibiadesa; wkrótce oba naczelne szczepy helleńskie łąsić się zaczną przed barbarem<sup>14</sup> i na wyścigi skamlać o perskie złoto na bratobójczą wojnę!

Lecz *duch tragiczny* tkwił jeszcze w ludzie ateńskim. Nie upadli Ateńczyk pod nawałem tyłu nieszczęść: z podziwienia

---

<sup>13</sup> dla (daw.) – z powodu. [przypis edytorski]

<sup>14</sup> barbar – barbarzyńca. [przypis edytorski]

godną energią jęli się obrony. Pomimo że warsztaty okrętowe opustoszały, pomimo, że brakło żołnierza, brakło pieniędzy, brakło niemal rąk, *duch ofiarny* sprawił, że rychło wystawili nową flotę i w kilku utarczkach odniósłszy przewagę, obronili przed peloponeską flotą wyspę Samos.

Ponieważ zwykłe ustawy w tej groźnej chwili nie wystarczały, przeto wybrano dziesięciu nadzwyczajnych urzędników, *probuloi*, których nazywam *senatorami*, i oddano im władzę w ręce.

Oni mieli teraz rozstrzygać *samoistnie* o polityce, oni kierowali finansami państwa; Rada z roku 413/12, mówiąc właściwie, abdykowała na ich korzyść, lud mógł tylko zatwierdzać ich działanie, jeżeli go zwołano.

Był to zatem niejako komitet bezpieczeństwa publicznego, jak podczas wielkiej rewolucji *comité de salut public*<sup>15</sup>, a składał się z ludzi bardzo poważnych: między nimi był wielce szanowany Hagnon, sędziwy ojciec Teramenesa i poeta Sofokles, liczący wtedy ponad osiemdziesiątkę, osobistość niesłychanie popularna w Atenach, kapłan świątyni boga Amynosa, były wielki podskarbi i były *strategos*-hetman.

Z góry upoważniono ich do użycia pieniędzy skarbowych z owego funduszu żelaznego.

Wkrótce też zaczęła się szala pomyślności z wolna chylić ku Ateńczykom.

Ten sam Alkibiades, który ojczyznę pograżył w ton upadku,

---

<sup>15</sup> *comité de salut public* (fr.) – komitet ocalenia publicznego. [przypis edytorski]

zaczął myśleć nad sposobem pojednania się z nią. Pod Samos leżała właśnie flota ateńska: z jej admirałami wszedł w tajemne rokowania, po czym wybadawszy grunt ostrożnie, oświadczył wyraźnie, że skłoni króla perskiego do przymierza z Ateńczykami, jeżeli u siebie zgniotą demokrację i zaprowadzą ład oligarchiczny; dla siebie żądał zupełnej amnestii. Pejsandros, jeden z dowódców floty, wyprawiony został z tą radosną wieścią do Aten; w tej chwili okazały wszystkie kluby oligarchiczne gotowość do czynu, potajemnie knując zamach stanu. Na wiosnę r. 411 wyprawiono Pejsandra i dziesięciu pełnomocników do Azji, aby zawarli formalny, choć tajny, układ z Alkibiadesem i Tyssafernesem, a nawet przymierze zaczepno-odporne z Persami.

—

Takie jest tło historyczne naszej komedii, wystawionej właśnie w tym momencie powikłań, niepewności i ogólnego niepokoju.

### III

Otóż na wiosnę tego roku, pełnego zamętu, gwałtów, tajemnych lub zuchwałych mordów politycznych, gdy nieszczęsne miasto zaledwie łyzy osuszyło po klęsce sycylijskiej, wśród powszechnego przesilenia ekonomicznego, niesłychanej drożyzny, wywołanej przeludnieniem i przymusowym, już od lat dwu, zaniechaniem uprawy roli w znacznej części ziemi attyckiej, wystawia poeta, w lutym, podczas świąt Lenajskich, *Lysistrateę-Gromiwoję*, komedię, w której szalony, śmiechem i dowcipem pieniący się pomysł idzie o lepsze z głębią myśli polityczno-społecznej.

Rozumiał to poeta doskonale, że jeżeli kiedy, to teraz właśnie nadszedł czas, aby wystąpić z mądrą i zbawczą radą zaniechania bratobójczej walki. Tliła w nim jakaś iskra nadziei, że, jak przed lat dziesiątkiem, w r. 421, swoją komedią, pt. *Pokój* przygotował i przepowiedział pokój Nikiasa, tok i w tej opłakanej chwili rada jego nie przebrzmi bez echa, byle tę radę podać w formie przekonywującej, a ponętnej, wesolej, krzepiącej ducha i serce.

Chciał udowodnić rodakom, że mają we własnej mocy ratunek jedyny, tj. zawarcie pokoju; tych, którzy szukali ratunku w skarbcu króla perskiego, uważał za szaleńców i zbrodniarzy; *τοὺς προσδοκῶντας χρυσίον ἐκ τῶν βαρβάρων*<sup>16</sup> – tych, co

---

<sup>16</sup> *τοὺς προσδοκῶντας χρυσίον ἐκ τῶν βαρβάρων* – wyczekują złota od barbarzyńców; Arystofanes, *Acharnejczycy*, w. 108. [przypis edytorski]

się łąsili do złota, „barbarzyńców”, nienawidził poeta, wiedząc, że przez nich przypadnie błogosławione dzieło Leonidasów<sup>17</sup> i Temistoklesów<sup>18</sup> i że tylko w powszechnej zgodzie zbliznią się rany Hellady.

Przez usta Gromiwoi podał rodakom genialną radę, która jedynie mogła państwo uratować, radę równouprawnienia wszystkich Hellenów, wchodzących w skład związku ateńskiego: był to zaprawdę jedyny środek odrodzenia ojczyzny i upewnienia jej trwałej potęgi i rozkwitu.

Oto, co mówi Gromiwoja do Senatora (Probulosa), przyrównując obywateli i politykę do wełny:

Naprzód tedy, jak się z brudu  
Myje wełnę na potoku,  
Tak kołtuństwo trzeba z ludu  
Zmyć i z miasta, jako wióry  
Gnać, a kłęby powikłane  
Polujących na godności  
I na tłuste synekury<sup>19</sup> —

---

<sup>17</sup> *Leonidas* (zm. 480 p.n.e.) – król i wódz Sparty, jego straceńcza walka przeciw znacznie przeważającym siłom perskim w wąwozie Termopile uratowała grecką flotę i pozwoliła Grekom pokonać najeźdźcę w bitwach pod Salaminą i pod Platejami. [przypis edytorski]

<sup>18</sup> *Temistokles* (ok. 524–459 p.n.e.) – polityk i wódz ateński, twórca potęgi morskiej Aten, główny autor zwycięstwa Greków nad Persami pod Salaminą; skazany na banicję przez wrogów politycznych, zmarł na wygnaniu na dworze króla perskiego. [przypis edytorski]

<sup>19</sup> *synekura* – z łac. *sine cura* (bez troski) dobrze płatne stanowisko, nie wymagające

Zgrzebłem międlie bez litości —  
I urywać łby skalane!  
Potem czesać czystą wełnę,  
W jeden kosz swobody wspólnej  
Wszystkich kładąc: więc wmieszkanych  
Pobratymców i związkowych  
Nawet i dłużników owych,  
Co stracili prawa ludzkie,  
Trzeba mieszać w ten kosz wspólny.  
Przebóg, wszystkie miasta one,  
Zakładane, jak osady  
Naszej macierzystej ziemi,  
Wiedz, że jako rozrzucone  
Pasma leżą, zatem słabe.  
Więc te pasma  
Zebrać wszystkie w ten kosz pełny,  
Potem zbić na jeden wełny  
Zwał, chociażby nie bez trudu  
I tkać nowy płaszcz dla ludu!

---

Tą odezwą wystawił sobie Arystofanes największy pomnik,  
jako myśliciel, jako polityk, jako obywatel.

Jeden z największych historyków dzisiejszej doby, Edward Meyer, autor wielkiego dzieła: *Geschichte Alterthums* (nawiasem mówiąc, najlepsza historia Grecji), dociekając, jakie przyczyny zgubiły tak świetnie rozwijające się państwo ateńskie,

dowodzi bardzo trafnie, że przyczyną była okoliczność, iż Ateńczycy nadali wprawdzie związkowym równouprawnienie prywatne, ale z niesłychaną zazdrością odmówili im równouprawnienia politycznego. „Potężne sukcesy Rzymu polegają w pierwszej linii na wspaniałomyślnej polityce równouprawnienia obywatelskiego; Rzym nigdy nie wahał się obcym gminom, a nawet dopiero co zawojowanym wrogom nadawać praw obywatelstwa, tak samo jak i wyzwolonym niewolnikom, i przez to właśnie rzucił podwaliny do zdobycia trwałego panowania nad Italią i całym światem. Gdyby teraz Ateny w ten sam sposób działały, tj. gdyby przypuściły *metojków* (osiedleńców attyckich „wmieszkanych”) do praw obywatelskich, a związkowe gminy krok za krokiem, zaczynając od najbardziej zaufania godnych i najbliższych, przyjęły do attyckiego ścisłego sojuszu, dając ich mieszkańcom pełne prawa obywatela ateńskiego, to można było przewyciężyć *partykularyzm* i przemienić cały obszar związkowy naprawdę w jedno potężne państwo, które mogło być stawiać czoło wszystkim huraganom: byłaby w takim razie powstała na obszarze Morza Śródziemnego szczelnie zwarta helleńska potęga, dla której żadne zadanie nie byłoby za wielkie (nawet zdobycie Sycylii, o którą rozbiła się tak tragicznie nawa zaborczego rządu Aten). *Tego rodzaju pomysły nie były obce Ateńczykom; w strasznej sytuacji po klęsce sycylijskiej wyraża je tak Arystofanes: „Włóżcie do tej wełny (tj. do wspólności praw obywatelskich) metojków i każdego obcego, który jest wam*

przyjazny, nawet dłużnika państwa: a dalej zrozumieście, że te miasta, które są koloniami naszego kraju (tj. Jonia i wyspy) leżą teraz izolowane, jako pojedyncze pasma wełny: pozbierajcie je, znieście tutaj wszystkie na jeden wielki wańtuch, zróbcie z tego jeden wielki kłęb i utkajcie dla Demosu płaszcz” (Aristoph. *Lys.* 571–586). Ale dopiero wtedy, gdy już było za późno, zrobiły Ateny krok w tym kierunku...” itd. (*Geschichte Alterthums IV*, Band 3. Buch str. 11, 12, 13. Stuttgart 1901).

A dalej na str. 559 i 560 w tymże tomie pisze znakomity historyk, kreśląc niedole 411 roku, co przytaczam w oryginale: *„Jetzt rächte sich die engherzige Politik der attischen Demokratie gegen die Bündner: wie ganz andere Leistungen wären möglich gewesen, wenn das Reich wirklich eine politische Einheit gebildet hätte und die athenische Regierung über seine militärischen Kräfte frei hätte verfügen können. Der Gedanke, die Schranken zwischen Herrschern und Unterthanen aufzuheben und aus Athen und den Bündnern einen einzigen Staat und ein Volk zu bilden, ist in den Nöthen der Zeit allerdings ventilirt worden (Aristoph. *Lysistr.* 571, ff.) aber jetzt war es zu spät...<sup>20</sup>”* itd.

Zwracamy uwagę czytelnika, że tu również ten wielki historyk

---

<sup>20</sup> *Jetzt rächte sich die engherzige Politik...* – Teraz mści się ograniczona polityka ateńskiej demokracji wobec Związkowych: jak wiele można by osiągnąć, gdyby Rzeczpospolita rzeczywiście uzyskała siłę polityczną, a rząd ateński mógł się uwolnić od działań militarnych. Pomysł, aby znieść bariery między władzą a poddanymi, tworząc z Aten i Związku jedno państwo i naród, został jednak wygłoszony zgodnie z potrzebą czasu (Aristofanes, *Lysistrata* 571 i nast.) Ale wtedy było już za późno... [przypis edytorski]

cytuje tylko Arystofanesa, bo nikt inny ze współczesnych tej genialnej rady nie podał, przynajmniej śladu lub dowodu na to nie mamy.

Niestety głos natchnionego wieszczka był głosem wołającego na puszczy; przezornej myśli, *najdonioślejszej*, jaką kiedykolwiek wypowiedział Ateńczyk, którą należało przyjąć jako program dyplomatyczny, współczesność nie zrozumiała, a gdy zrozumiała, było już... za późno.

Nie chwycono się na czas tego środka, który stał się cementem i nierozzerwalnym spoidłem imperium rzymskiego: tylko to równouprawnienie, czyli nadanie rzymskiego obywatelstwa wszystkim ludom i narodom sprawiło, że choć się waliły formy rządu w Rzymie, choć buchały płomieniem wojny domowe, choć mordowano jednych i wynoszono na tron drugich Cezarów, budowa państwa trwała niewzruszona siłą swej spoistości i poczucia jedności, a gdy część zachodnia padła w IV w. po Chrystusie, to wschodnia połowa na mocy tejże spoistości równouprawnienia trzymała się aż do XV wieku naszej ery!

Jeżeli z tej głębi, a raczej wysokości wieków, spojrzymy na dzisiejsze mocarstwa, widzimy, że tę sztukę władania przyswoili sobie jedynie Anglicy, którzy z lekcji, danej im przez Waszyngtona, wyciągnęli bardzo pojętnie tę naukę, iż jedynie przez owo „rzymskie” równouprawnienie wszechstronne można ludy i ziemie, najbardziej nawet odległe, utrzymać stale i wcielić w organizm niepożyty<sup>21</sup>: zabawka w panów i poddanych, w

---

<sup>21</sup> *niepożyty* (daw.) – niedający się pokonać. [przypis edytorski]

nadludzi i *minderwärdige Nationen*<sup>22</sup> jest zawsze i wszędzie niebezpieczna.

Jeszcze pobożowiska krwawych zapasów z Boerami<sup>23</sup> biela się kośćmi „i tych, co się bronili i tych, co się wdarli”<sup>24</sup>, a już podbity, niewątpliwie dzielny i szlachetny naród pogodził się ze zwycięzcami **na zawsze**, bo dostał to wszystko, co ma wolny Anglik.

---

<sup>22</sup> *minderwärdige Nationen* (niem.) – właśc. *minderwertige Nationen*, gorsze narody.  
[przypis edytorski]

<sup>23</sup> *Boerowie* a. *Burowie* – potomkowie holenderskich osadników w Afryce, stoczyli dwie wojny z Brytyjczykami w latach 1880–1881 i 1899–1902. [przypis edytorski]

<sup>24</sup> *i tych, co się bronili i tych, co się wdarli* – por. Adam Mickiewicz, *Reduta Orzona*.  
[przypis edytorski]

## IV

Mądra, wyższa, patriotyczna kobieta postanowiła zmusić Hellenów do zawarcia pokoju. Gromiwoja obmyśliła sposób, aby pogromić wojujące strony: widząc, że zwykłymi środkami nie zaradzi się temu, już dwadzieścia lat trwającemu oblędowni, użyła sposobu wyjątkowego, na który mamy dziś wyraz zanadto dobrze znany, aby go nie użyć: białogłowski **strajk**.

Poeta wyprowadza na scenę niewiasty, walczące doskonale tą bronią, jaką im dała natura, a celem tej walki jest powszechny pokój.

Pomysł poety świadczy, że kobieta w Atenach miała swoje aspiracje, dążące do emancypacji; dążenia te, nawet dziś tu i owdzie ironicznie pojmwane, niekiedy namiętnie zwalczane, przedstawia poeta w sposób, zapewne, wielce komiczny, lecz niezmiernie sympatyczny: jego Gromiwoja nie jest śmieszna, lecz owszem dzielna i wielką obywatelką, której się słusznie wszystkie należą prawa.

Jak wykonał poeta ten pomysł?

„W naszym ręku leży zbawienie Hellady”, woła bohaterka komedii, piękna i mądra Gromiwoja, do zwołanych z całej Grecji przedstawicielek płci pięknej.

„Czy wam się nie przykrzy bez mężów? Czy wam nie tęskno do ojców waszych dzieci?”

Tak, odpowiadają na wyścigi, a najpiękniejsza, Lampito,

obywatelka z Lakedajmonu, reprezentantka Sparty (dawne to imię w Sparcie i częste: Lampito, nazywała się np. matka króla Agisa, leżącego obozem w Dekelei<sup>25</sup>, skarży się, że mąż jej stracił się gdzieś na tej wojnie, jak ptak, bez śladu, widu i słyhu.

„Więc zmusimy ich zaprzestać tej obmierzłej wojny, jeżeli zgodzimy się na jedno... Od dziś kwita z wszelkich czułości”.

I godzą się na jedno. Z rozkazu Gromiwoi zajmują abstynentki Akropolę<sup>26</sup> i skarb związkowy, by nie dać ani grosza na wojnę: równocześnie tak samo czynią kobiety w innych państwach. Na zamku, w obronnym grodzie, pod opieką dziewiczej Pallas Ateny, przebywają tak długo, aż wreszcie mężowie, zrazu oburzeni, potem „prywacją kobiet”, jak powiadał o sobie w więzieniu petersburskim sławetny Imci Pan Jan Kiliński<sup>27</sup>, srodze znękani, składają broń przed tym pospolitym kobiet ruszeniem, zawierając pokój panhelleński, oczywiście tylko na scenie.

Może nie od rzeczy będzie zaznaczyć pewną właściwość tej komedii, która stanowi dowód, że już Arystofanes nie bardzo ściśle zachowywał tak zwaną jedność czasu: akcja zaczyna się, jak zwykle o tego poety, o wschodzie słońca i biegnie, na pozór nieprzerwanie, aż do końca dnia. Tymczasem, z wiersza 725 i 880 wynika, że pomiędzy zajęciem Akropolu a przybyciem

---

<sup>25</sup> Platon, *Alkib.* I 123. [przypis tłumacza]

<sup>26</sup> *Akropola* – dziś popr. w r.m.: Akropol. [przypis edytorski]

<sup>27</sup> *jak powiadał (...)* Imci Pan Jan Kiliński – *Pamiętniki* Niemcewicza i Kilińskiego. [przypis tłumacza]

poselstwa ze Sparty upływa co najmniej sześć dni.

Scena przedstawia na tle Akropolu wejście do Propylejów: od wewnątrz zatarasowały się białogłowy, od zewnątrz usiłuje zdobyć bramę chór Starców, stojąc na placu przed Propylejami: tu się odbywa cała główna akcja. Z miasta przychodzą tylko mężczyźni, z zamku wypadają przywołane na pomoc „bojowe” niewiasty i stąd próbują uciec piękne buntownice, powstrzymane energiczną ręką jeszcze piękniejszego hetmana w spódnicy.

Arystofanes, wprowadzając na scenę przedstawicieli innych szczepów helleńskich, używa zawsze właściwego im dialektu, co sprawia, że figury te występują niezmiernie plastycznie i charakterystycznie, zwłaszcza na tle boskiego attycyzmu, w którym poeta jest niedościgłym wzorem dla wszystkich czasów i ludzi.

Lampito i poselstwo spartańskie mówią wyłącznie dialektem doryckim, którego ton męski, zwięzły, trochę twardy, śmiało obrazujący, należało w tłumaczeniu polskim zaznaczyć.

Dla doryku nadaje się nasze przepiękne, górnopolskie, podtatrzańskie narzecze, niezmiernie składnią zbliżone do starej polszczyzny, która tam, w Tatrach, ostała się do naszych czasów.

O tym, co z życia przeniesione być może żywcem na scenę, miała starożytność inne, aniżeli my, pojęcie.

Śmiałym słowem przemawia Grek w życiu i na scenie; wyobrażenia helleńskie o przyzwoitości, zwłaszcza scenicznej, różnią się od dzisiejszych, o zewnętrzzną tylko przyzwoitość dbających. Nasza scena przemycła częstokroć prawdziwą i

potworną zgniliznę, ale ten jeden warunek musi być zachowany: o wszystkim wolno mówić, byle parafrazą, przyzwoicie i mniejsza o to, że pod tą osłoną wypranych, wyprasowanych i ublanszowanych<sup>28</sup> wyrazów, siedzi treść płytką i niemoralną, zgniłą.

Tłumacz, chcący oddać poetę, jakim był, nie może trzymać się tej recepty: zbyt wielki to umysł, aby go przykrawać do pojęć cnotliwego emeryta lub zwagneryzowanego pajaca.

Niech więc nikogo, jak pisze wielki znawca Arystofanesa, K. Morawski,

...nie razi, że tu greckie panie  
Mówią dość śmiałą mową, a panienki,  
Niepowstrzymane swym greckim sumieniem,  
Zwą często rzeczy... właściwym imieniem...

bo myśli i cele każdej komedii Arystofanesa, a tej przede wszystkim, są, w całym tego słowa znaczeniu, na wskrós etyczne.

Jednak należałoby się zastanowić, aby dojść do zrozumienia, czym jest ta okrzyczana, osławiona rozwiążłość Arystofanesa.

Otóż, niewątpliwie jest w jego poezji swawola, ale nie ma wyuzdania: opiewa zmysłowość, ale nie drażni zmysłów.

Jego bezwzględna nagość nie jest nigdy rozpustna: odsłania się w pełnym blasku słońca z niewinnością leśnej łani i prostotą

---

<sup>28</sup> *ublanszowany* (daw.) – upudrowany. [przypis edytorski]

gołębia.

Żądza cielesna jest u Hellena rzeczą tak naturalną, jak głód lub pragnienie i nie ukrywa on zarówno łoża, jak stołu w jadalni.

Często porównywano Arystofanesa z Rabelaisem<sup>29</sup>: w jednym punkcie stykają się w istocie ich dusze: obaj są, pomimo swojej rozwiązłości, duchowo zdrowi, to też obaj nie mogą zarazić nikogo uwiędnięciem serca, lub suchotami<sup>30</sup> ducha.

Nawet owe brudy, rozsypane w poezji Arystofanesa, ukrywają, podobnie jak nawóz na roli, całe skarby siły żywotnej i odrodzycznej. (Przeciwnie poezje Marcjalisa<sup>31</sup>; tam jest rzeczywiście pieszczanie się błotkiem i zachwalanie gnojóweczki moralnej).

Arystofanes ma jednak i to, czego nie dostaje<sup>32</sup> Rabelais'emu, ma młodzieńcze piękno rasy i skrzydła geniusza u ramion, a ducha wolnego od wszelkich przeszkód i pęt, który urodził się w blaskach południowego słońca i żył w promieniach najpiękniejszego z światów. Nie ciąży na tym Charyt<sup>33</sup> kochanku

---

<sup>29</sup> *Rabelaise, François* (ok. 1484–1553) – francuski pisarz, lekarz, były zakonnik; jego satyryczno-fantastyczna epopeja *Gargantua i Pantagruel* pisana w latach 1532–1564 krytykowała instytucje kościelno-feudalne, dogmaty, średniowieczną metafizykę, budując tym samym podwaliny pod nowoczesną myśl odrodzenia. [przypis edytorski]

<sup>30</sup> *suchoty* (daw.) – gruźlica. [przypis edytorski]

<sup>31</sup> *Marcjalis* – Marcus Valerius Martialis, poeta rzymski z I w. n.e., specjalizujący się w epigramatach. [przypis edytorski]

<sup>32</sup> *nie dostawać* (daw.) – brakować. [przypis edytorski]

<sup>33</sup> *Charyty* (mit. gr.) – boginie wdzięku i piękna. [przypis edytorski]

żadna średniowieczna zmora, żaden strach nocny nie mroczy mu ducha. Służbie zmysłów oddaje się zgodnie ze swoim krajem, ludem i religią.

Rabelais żyje w krańcowo odmiennych warunkach; Arystofanes nie wykracza przeciw przykazaniom swego stulecia, Rabelais musi te przykazania deptać. Arystofanes – to tragicznym poglądem, tragiczną filozofią patrzący na świat umysł, to Satyr, który widzi i przeczuwa koniec pięknego helleńskiego świata, lecz Satyr, parszający właśnie, wskutek poglądu tragicznego, weselem i śmiechem, śmiało szydzący i gromiący własny lud i jego kapłany.

Rabelais – to mnich, który zrzucił habit (i to nie raz), złamał śluby i akta wiary, i drży, aby go zbyt dobrze nie zrozumiano, bo wtedy czeka go stos lub dożywotne więzienie: stąd różnice w poezji. Arystofanes może i potrafi **wszystko** powiedzieć, gdyż ma pewność, że ludzi i bogów do śmiechu pobudzi, Rabelais musi się ustawicznie krępować, nie wypowiada się nigdy cały, jest tylko połową strun organu swej duszy.

---

Jest w mitologii helleńskiej postać bożka Pana, co stąpa na końskich kopytkach, a nóżki ma obrosłe siercią, jak zwierzątko leśne: od pasa jest młodzieńcem pięknym, a pierś jego tak nieskalanie biała, że się w niej odbijają gwiazdy niebios.

Takim jest anioł poezji Arystofanesa.

Jest między Salaminą a brzegiem attyckim maleńka, płaska wysepka, okrągła, szara tafla skalna, na smaragdach

Salamińskiej Cieśniny: to Psyttaleja, sławna pogromem Persów, ulubiona siedziba Pana: tam on zwykle przebywa i jak Ajschylos powiada:

„Po niej rad krzesa Kozionóżka zwyrtny,  
Tanecznym skokiem wieńczący jej brzeg<sup>34</sup>”.

Byłem tam w noc jasną, miesięczną i chłonałem w siebie to czarowne piękno Cieśniny Salamińskiej, oświeconej pełnią księżyca, buchającego światłem jasnozielonym na szarą skrzyżal Psyttalei. Jasno rysowały się wysokie brzegi górzystej Salaminy. Cisza i spokój: tylko przy brzegu chlupie drobno-skoczna fala *polyphloisboio thalattēs*<sup>35</sup>. Psyttaleja była pustą i cichą, i nie splatał jej wieńca tańcem swoim Pan, bożyc koźłołapy. Ale wydało mi się, że tam, na tej okrągławej płycie, jakby na olbrzymiej orkestrze, tańczy i tańczyć będzie nieśmiertelna Muza Arystofanesa.

---

<sup>34</sup> *Po niej rad krzesa Kozionóżka zwyrtny, Tanecznym skokiem wieńczący jej brzeg* – Ajschylos, *Persowie* 448–449. [przypis edytorski]

<sup>35</sup> *polyphloisboio thalattēs* – πολυφλοίοβοιο θαλάσσης, głośno szumiące, huczące morze; epitet używany przez Homera (zob. np. *Iliada* I 34). [przypis edytorski]

# Gromiwoja

## OSOBY:

Gromiwoja (Lysistrata), pani w Atenach znaczna  
Kalonike, młoda mężatka ateńska  
Myrinne, młoda mężatka ateńska  
Lampito, Spartanka znamienitego rodu  
Senator (probulos), jeden z dziewięciu ówczesnych  
zarządców państwa ateńskiego  
Kinesjas, mążzonek Myrriny  
Synek Kinesjasa i Myrriny, chłopczyk dwuletni  
Herold spartański  
Pełnomocnicy spartańscy  
Pełnomocnicy ateńscy  
Mężatka I  
Mężatka II  
Beotka, wysłannica swego kraju  
Koryntka, wysłannica swego kraju

## CHÓRY:

Półchór dwunastu starców ateńskich, z przodownikiem  
Strymodorosem  
Półchór dwunastu białogłów ateńskich, z przodownicą  
Stratyllidą

## STATYŚCI:

Scytka, niewolnica, giermek Gromiwoi

Czterej scytyjscy łucznicy, miejskie pachołki  
Manes, niewolnik Kinesjasa  
Oddział kobiecej bojówki  
Gawieź  
Dwaj fletniści spartańscy  
Wysłannice krajów helleńskich  
Pani Zgoda, bóstwo pokoju  
Orszak Ateńczyków i Atenek; służba, niewolnicy

*Rzecz dzieje się w Atenach na Akropolis, przed Propylejami<sup>36</sup>,  
roku 411 przed Chr.*

---

<sup>36</sup> *Propyleje* – brama z kolumnami prowadząca na ateński Akropol. [przypis edytorski]

# PROLOG

(1–253)

*Scena przedstawia stok Akropolis, wiodący ku Propylejom. W głębi widoczny jest portyk Propylejów i pięciobramne wejście po marmurowych schodach. Bardzo wczesny poranek, po czym, w miarę rozwoju akcji, pełny dzień i wieczór.*

*Gromiwoja, dostojna mężatka ateńska, przechadza się i niecierpliwie wypatruje przed siebie.*

# SCENA PIERWSZA

## GROMIWOJA

z wzrastającą niecierpliwością

Na igry Bakcha<sup>37</sup>, Afrodyty<sup>38</sup> tańce,  
Na orgie Pana<sup>39</sup>, Koliady<sup>40</sup> łamańce,  
Na płas, na skoki – zaprosić kobiety..  
Byłby ich legion – z bębny<sup>41</sup>, z kastaniety!  
Dzisiaj ni jedna nie przyszła mężatka!

pauza – patrzy w dal...

Ach! Idzie któraś...

z radością

---

<sup>37</sup> *Bakchos* (mit. gr.) – bóg wina, znany też jako Dionizos; w mit. rzym.: *Bachus* (*Bacchus*). [przypis edytorski]

<sup>38</sup> *Afrodyta* (mit. gr.) – bogini miłości, kwiatów, pożądania i płodności. Afrodyta nie miała rodziców, narodziła się z piany morskiej u wybrzeży Cypru. [przypis edytorski]

<sup>39</sup> *Pan* (mit. gr.) – bóg pasterzy, przedstawiany z kozłimi nogami i rogami; jego rzymski odpowiednik to Faun. [przypis edytorski]

<sup>40</sup> *Koliada* (mit. gr.) – przydomek Afrodyty, bogini miłości, od jej miejsca kultu (*Kolias* w *Attyce*). [przypis edytorski]

<sup>41</sup> *z bębny* – dziś popr. forma *N.lm*: z bębnami. [przypis edytorski]

...to moja kamratka!

Wchodzi Kalonike.

# SCENA DRUGA

Gromiwoja i Kalonike, młoda mężatka ateńska.

**GROMIWOJA**

Ach! Kalonike!

**KALONIKE**

dygając i wstając

Pokłon Gromiwoi!

Czemu się chmurzysz? Cóż to, dąsy, fochy?

Brwi w kabłąk marszczyć... tobie nie przystoi!

**GROMIWOJA**

Lecz, Kalonike, porzuć ten ton płochy<sup>42</sup>..!

Mnie gniew unosi na nas, na niewiasty.

Twierdzą mężczyźni i tak... bez pochyby<sup>43</sup>,

Iżeśmy szelmy...

**KALONIKE**

mrugając oczkiem

---

<sup>42</sup> *płochy* (daw.) – zmienny w uczuciach. [przypis edytorski]

<sup>43</sup> *bez pochyby* (daw.) – niechybnie, na pewno. [przypis edytorski]

Skończone – tak – niby...

## GROMIWOJA

Gdy się orzekło, że mają przyjść tutaj,  
By obradować nad rzeczą olbrzymią,  
Z obojętnością gęsi doma<sup>44</sup> drzemia...  
Śpi gnuśne<sup>45</sup> ciało!

## KALONIKE

Ależ, Aten chwało,  
Przyjdą! Wszak trudno wyjść z domu kobiecie:  
Ta się nad mężem trzęsie czule z rana,  
Ta budzi czeladź<sup>46</sup>, ta świeże pieluszki  
Ściele, ta kąpie, owa karmi dziecię...

## GROMIWOJA

ironicznie

Tak... wszystko dla nich... to nie faramuszki<sup>47</sup> —  
Prócz mego dzieła —!

---

<sup>44</sup> *doma* (daw.) – w domu. [przypis edytorski]

<sup>45</sup> *gnuśny* (daw.) – leniwy, pozbawiony energii. [przypis edytorski]

<sup>46</sup> *czeladź* (daw.) – służba. [przypis edytorski]

<sup>47</sup> *faramuszka* (daw.) – rzecz błaha. [przypis edytorski]

## **KALONIKE**

Cóż to jest za dzieło?

Czy to przypadkiem nie jest kawał gruby?

## **GROMIWOJA**

Mniej... więcej... gruby.

## **KALONIKE**

Mężny?

## **GROMIWOJA**

z rosnącym zapalem

Przepotężny!

## **KALONIKE**

Ach – przepotężny, mówisz, a **nas** nie ma?!

## **GROMIWOJA**

A właśnie – gdyby szło o taki kawał,

To byśmy wpadły tu, jakoby z procy...!

Lecz to rzecz inna – to myśli mej owoc,

Owoc bezsennie przepędzonych nocy!

## **KALONIKE**

filuternie<sup>48</sup>, niby na ucho

Mów prawdę, piękny jest twój owoc nocny?

## **GROMIWOJA**

patetycznie

Tak piękny, taki potężny i mocny,  
Że przezeń całą zbawimy Helladę —  
My, płeć bezbronna!

## **KALONIKE**

skeptycznie

My? Jak? Na Palladę<sup>49</sup>,  
Mów, choć nie wierzę w naszą płeć bezbronną!

## **GROMIWOJA**

---

<sup>48</sup> *filuternie* (daw.) – figlarnie, w sposób lekko prowokujący. [przypis edytorski]

<sup>49</sup> *Pallada* (mit. gr.) – przydomek Ateny, bogini mądrości i sprawiedliwej wojny.  
[przypis edytorski]

Wiedz, że zbawienie państw od nas zawiśnie<sup>50</sup>,  
Albo ze świata zniknie Peloponez...

## **KALONIKE**

I owszem – Wojo, niech go dunder świśnie<sup>51</sup>!

## **GROMIWOJA**

I zginie cała Beocja, nieboże!

## **KALONIKE**

Brawo, niech tylko zostaną węgorze!<sup>52</sup>

## **GROMIWOJA**

Ateny... nie, nie! Zmilknę, ziemi słowy  
Nie będę Aten szarpała! Lecz słuchaj!  
Kiedy się zejdą na wiec białogłowy  
Z Peloponezu, z Beocji, z Attyki,  
Zbawim Helladę społem<sup>53</sup> – my – „podwiki”!

---

<sup>50</sup> *zawisnąć* (daw.) – zależeć. [przypis edytorski]

<sup>51</sup> *niech go dunder świśnie* – niech go piorun strzeli. [przypis edytorski]

<sup>52</sup> *zginie cała Beocja (...)* *niech tylko zostaną węgorze!* – Beocja słynna była z ryb i węgorzy, które poławiano w jeziorze Kopais. [przypis tłumacza]

<sup>53</sup> *społem* (daw.) – razem. [przypis edytorski]

## KALONIKE

Cóż my, „podwiki” mądrego zdziałamy,  
Co zbawienego? My, siedzące w kwiatach,  
W szafranych<sup>54</sup> szatach, malowane damy,  
Szumne jedwabiem – w złocistych sandałach,  
My mamy zbawiać ojczyznę?? Czym, czymże?

## GROMIWOJA

porywczó

Zaprawdę – właśnie to ojczyznę zbawi!  
Strój szafranowy, pachnidła i meszty<sup>55</sup>,  
Róż i przeźrocze giezłeczka<sup>56</sup>, co wdzięki  
Wpół obnażają... no, domyśl się reszty!

## KALONIKE

zaczyna się orientować

Być-że to może?

## GROMIWOJA

Tak, że ani jeden

---

<sup>54</sup> *szafranny* – barwiony drogim żółtym barwnikiem. [przypis edytorski]

<sup>55</sup> *meszty* – rodzaj lekkich pantofli. [przypis edytorski]

<sup>56</sup> *giezło* – luźna koszula płócienna. [przypis edytorski]

Z mężczyzn nie porwie na drugiego piki...

## **KALONIKE**

z ferworem

O, na boginki, dam farbić płaszczyki!

## **GROMIWOJA**

Ni tknie pawęży<sup>57</sup>...

## **KALONIKE**

W jedwab się wystroję!

## **GROMIWOJA**

Ni sięgnie miecza...

## **KALONIKE**

Kupię, na Bóstw dwoje,  
Buciki perskie, najdroższe w Atenach!

## **GROMIWOJA**

---

<sup>57</sup> pawęż (daw.) – tarcza. [przypis edytorski]

Czyliż nie mogła przyjść na wiec płeć biała?

## **KALONIKE**

O – na Erosa – każda, jakby strzała,  
Puszczona z łuku, lecieć tu powinna!

## **GROMIWOJA**

Widzisz więc, kumciu, jaka ta rzecz inna...  
A tu te nasze attyckie kobiety  
Wszystko wpierw robią, czego nie potrzeba.  
Lecz i z Pomorza – ni jednej – o nieba —  
Ni z Salaminy – nie ma!

## **KALONIKE**

Te, wiem, przyjdą.  
Każda o świcie już jedzie na szkucie<sup>58</sup>...

## **GROMIWOJA**

Ni te, o których mówiło przecucie,  
Że przyjdą pierwsze, Acharnów małżonki!

## **KALONIKE**

---

<sup>58</sup> *szkut* – (gw.) chłopak, urwis; *szkuta* to duża łódź. [przypis tłumacza]

Przyjdą! Lecz co do Teogena żonki,  
Ta wprzód się musi poradzić Hekaty<sup>59</sup>.

pokazując w dół

Ależ, patrzaj no – nadchodzi ich kilka,  
A tam znów inne; przyjdą – jeszcze chwilka...

patrząc w inną stronę

Skądże te znowu?

## **GROMIWOJA**

spozstrzegła i poznała

Z Ryczywoła.

## **KALONIKE**

Przebóg,  
Toż się tu cały cielećnik rozbryka!

---

<sup>59</sup> *Hekate* (mit. gr.) – bogini ciemności, strzegąca bram Hadesu. [przypis edytorski]

## SCENA TRZECIA

Gromiwoja i Kalonike podchodzą, witając wchodzące panie i wieśniaczki.

Wchodzi Atenka, młoda i piękna Myrrine; potem inne w różnych strojach, właściwych miejscowościom, z których pochodzą; szczególnie bogato a swawolnie wystrojona jest Koryntka. Spartanka Lampito, posągowo zbudowana, pierś i szyja odkryte; peplos, rozcięty od ramienia przez cały bok wzdłuż biodra, pozwala widzieć całą krasę lakońskiej lwicy. Myrrine, przepasana bogatym pasem.

Wchodzi Myrrine i kilka kobiet.

**GROMIWOJA, KALONIKE, MYRRINE.**

Zgiełk powitania, całusy, okrzyki, podziwy dla strojów, każda gada równocześnie, tempo bardzo szybkie.

**MYRRINE**

podchodzi do Gromiwoi  
która stoi z boku, zadąsana

Czyż nie za późno już, o Gromiwojo?  
Cóż powiesz? – milczysz?

**GROMIWOJA**

A, ślicznie, Myrrino,

Że się tak spóźniasz, gdy sprawa poważna!

## **MYRRINE**

poprawiając pasek

Nie mogłam znaleźć, tak, po ciemku, paska:  
Gdy rzecz twa nagła, mów, jeżeli łaska...!

## **KALONIKE**

No – nie! możemy zaczekać chwileczkę,  
Aż przyjdą panie z Beocji i Sparty...

## **GROMIWOJA**

patrzac w dal

Wyborna rada! Lecz właśnie w tej chwili  
Przybywa do nas Lampito ze Sparty!

Wchodzi Lampito z Beotką i Koryntką, a za nimi cały  
tłum kobiet.

# SCENA CZWARTA

Gromiwoja, Kalonike, Myrrine, Lampito, Beotka, Koryntka  
oraz cały tłum kobiet.

## GROMIWOJA

podchodzi z uprzedzającą grzecznością i wita  
wszystkie otaczają Lampitę

Witaj nam, droga Lakonko, Lampito!  
Jakieś ty piękna Sparty nadobnica,  
Cóż to za krasa, ciało siłą tryska!  
Ty żubra zdusisz!

## LAMPITO<sup>60</sup>

Haj, na dwa bożycyca<sup>61</sup>,  
Dyć<sup>62</sup> goła hipkam i piętą w rzyć biję<sup>63</sup>!

---

<sup>60</sup> *Lampito* – w oryginale mówi dialektem spartańskim, w tłumaczeniu zaś – góralskim. [przypis edytorski]

<sup>61</sup> *na dwa bożycyca* – zakłęcie spartańskie ulubione: na dwa bożycyca (dual), tj. na Kastora i Polydeukesa; zakłęcie kobiet na dwie boginie: Demeter i Korę. [przypis tłumacza]

<sup>62</sup> *dyć* (reg.) – przecież. [przypis edytorski]

<sup>63</sup> *goła hipkam i piętą w rzyć biję* – mowa o ćwiczeniach gimnastycznych, jakim oddawały się spartańskie kobiety na równi z mężczyznami. [przypis edytorski]

## GROMIWOJA

gładząc jej piersi

Jakby z marmuru masz piersi i szyję.

## LAMPITO

śmiejąc się, odsuwa ją lekko

Macacie, nikiem<sup>64</sup> ofiarną jałówkę!

## GROMIWOJA

wskazując Beotkę

A skąd przywiodłaś tu tę śliczną główkę?

## LAMPITO

Wej – jedna hruba<sup>65</sup> szlachcianka z Beocjej:  
Jest wysłannicą tamstela<sup>66</sup>.

## MYRRINE

Na Zeusa,

---

<sup>64</sup> *nikiej* (reg.) – jak. [przypis edytorski]

<sup>65</sup> *hruba* – tu: ważna, bogata. [przypis edytorski]

<sup>66</sup> *tamstela* (reg.) – stamtąd. [przypis edytorski]

Cóż to za biodra!

## **KALONIKE**

Co za wdzięk w jej ruchu,  
A ten dołeczek... brzaskwinia bez puchu!

wszystkie witają Beotkę

## **GROMIWOJA**

wskazuje Koryntkę

Któż jest to dziecię?

## **LAMPITO**

Szumna – prze-bożyca,  
Dziewka z Koryntu.

## **GROMIWOJA**

podziwiając jej strój

Szumna! Ej! Na Zeusa,  
Szumi też na niej ta strojna dzianica!

## **LAMPITO**

Któż to obesłał wici<sup>67</sup> między baby?

## **GROMIWOJA**

Jam pospolite ruszenie płci słabej  
Zwołała.

## **LAMPITO**

Po co?

## **MYRRINE**

z niecierpliwością

Błagam, mów raz przecie!

## **GROMIWOJA**

koło której zbiegły się wszystkie, podniecone  
ciekawością

A zatem... powiem... lecz pierwej... zechcecie  
Odrzec na jedno pytańko...

## **MYRRINE**

Słuchamy.

---

<sup>67</sup> wici (daw.) – wezwanie na wojnę w formie gałązek (witek). [przypis edytorski]

wszystkie powtarzają to samo

## **GROMIWOJA**

Czyliż ku mężom dusza wam nie rwie się,  
Ku naszych synów ojcom, co na wojnie  
Marnieją? Wszakże każdej mąż w obozie?

## **KALONIKE**

płaczliwie

Szósty już miesiąc... mój... przy... Eukratesie  
W Tracji waruje... gdzieś na słocie, mrozie!

## **GROMIWOJA**

# Конец ознакомительного фрагмента.

Текст предоставлен ООО «ЛитРес».

Прочитайте эту книгу целиком, [купив полную легальную версию](#) на ЛитРес.

Безопасно оплатить книгу можно банковской картой Visa, MasterCard, Maestro, со счета мобильного телефона, с платежного терминала, в салоне МТС или Связной, через PayPal, WebMoney, Яндекс.Деньги, QIWI Кошелек, бонусными картами или другим удобным Вам способом.